

Miłosz Hołda

Strategie apologetyczne wykorzystujące „epistemiczny autorytet nauki”

Biblioteka Teologii Fundamentalnej 9, 175-194

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Miłosz Holda¹

Strategie apologetyczne wykorzystujące „epistemiczny autorytet nauki”

Każda apologia wiary ma swoje miejsce i swój czas, określony kontekst kulturowy, który wyznacza jej specyficzne zadanie i kształt. Uwzględnienie tego kontekstu jest nieodzowne, aby apologia była skuteczna. W niniejszym tekście chciałbym zaproponować kilka możliwych strategii argumentacyjnych, które wydają mi się szczególnie pożyteczne współcześnie, gdy apologetycy muszą formułować swoje propozycje w obliczu zjawiska określanego jako „epistemiczny autorytet nauki”.

Dobry argument

Zadaniem apologetów chrześcijańskich jest poszukiwanie argumentów, za pomocą których skutecznie można będzie bronić wiary. Chodzi zatem o znalezienie dobrych argumentów. Jaki jednak argument można uznać za dobry? Argumenty ocenia się pod kątem ich poprawności (materialnej i formalnej) oraz siły perswazyjnej. O ile ta pierwsza jest niestopniowalna (argument jest poprawny albo nie), o tyle ta druga może mieć różne stopnie. Materialnie poprawny jest argument, którego przesłanki są prawdziwe. Formalnie poprawny jest argument, który przeprowadzony jest zgodnie z zasadami logiki – nie narusza zasad poprawnego rozumowania. Poprawne są zatem takie argumenty dedukcyjne,

¹ Ks. dr Miłosz Holda – doktor filozofii, magister teologii. Wykładowca na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie i w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach.

indukcyjne i abdukcyjne (retrodukcyjne), w których nie da się wskazać rozmaitych błędów, jakie można popełnić w procesie argumentacyjnym. Proponując swój argument, apologeta może używać każdej z wymienionych procedur rozumowania².

Przekonywanie jest sprawą o wiele bardziej skomplikowaną. Może się bowiem zdarzyć, że kogoś nie będzie przekonywał argument, który jest nienaganny pod względem materialnym i formalnym, przekonywał zaś będzie taki, który posiada uchybienia. Bycie przekonany zawiera bowiem element asercji – zgody na przejęcie konsekwencji przedstawionego rozumowania. Zawiera więc element wolitywny, psychologiczny, który należy brać pod uwagę. W poszukiwaniu dobrego argumentu należy zatem dobierać punkt wyjścia argumentu taki, żeby psychologicznie był jak najbardziej odpowiedni dla tego, do kogo argument jest adresowany.

Św. Tomasz z Akwinu, klasyk apologetyki, w *Summie* skierowanej przeciw poganom, innowiercom i błędzącym radził, by autorytet, na jaki powołujemy się argumentując, dobierać w zależności od tego, do kogo przemawiamy. Dyskutując z Żydami, należy powoływać się na autorytet ksiąg Starego Testamentu, ponieważ księgi te są autorytatywne również dla nich. Wobec heretyków Tomasz polecał odwoływanie się do ksiąg nowotestamentalnych. W dyskusji z wyznawcami islamu radził przywoływanie argumentów czysto rozumowych³. Odwoływanie się do autorytetu, którego rozmówca nie uznaje, sprawia bowiem, że argument już na starcie narażony jest na ryzyko odrzucenia.

Apologeta szuka poprawnego argumentu. Nawet gdyby z jakichś powodów dla danego rozmówcy był przekonujący, argument niepoprawny jest nie tylko intelektualnie nieuczciwy, ale także może zostać „zdemaskowany” przez kogoś innego, kompromitując całą działalność apologety. Szuka on więc takiego poprawnego argumentu, który będzie maksymalnie przekonujący. W tym celu najlepiej wybrać punkt wyjścia argumentu taki, przy którym interlokutor będzie czuł się pewnie i bezpiecznie. Chodzi

² Zob. Z. Hajduk, *Ogólna metodologia nauk*, Lublin 2011, s. 63.

³ św. Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles: prawda wiary chrześcijańskiej w dyskusji z poganami, innowiercami i błędzącymi*, przeł. Z. Włodek i W. Zega, Poznań 2003, s. 20.

o to, by „wejść na grunt” interlokutora i na podstawie jego własnych założeń wykazać mu, że prowadzą one do tez, których uzasadnieniu ma służyć apologia.

Formułowanie argumentu za istnieniem Boga jest podstawową pracą apologetyczną, na której opiera się cała dalsza działalność apologety. Szuka więc on przede wszystkim dobrych argumentów za istnieniem Boga. Ponieważ jego argumenty kierowane są do różnych ludzi, mających różne intelektualne zaplecze, zainteresowania i doświadczenia, argumenty te muszą być zróżnicowane. W metodologii nauk mówi się o rozumowaniu „w świetle wiedzy wnioskującego”⁴. Znajomość tego, co należy do tej wiedzy, jest niezwykle ważna, aby można było skutecznie wykonywać apologetyczną pracę. Dobrym przykładem takiego uwzględniania zaplecza rozmówców jest słynny zakład Pascala, który skierowany był do przyjaciół filozofa rozmiłowanych w grach losowych. Pascal przedstawił swój argument, mówiąc „ich” językiem. Skuteczność tego argumentu jest ponadczasowa, a szczególnie dobrze „czują” go ci, którzy doświadczyli w życiu ryzyka wyboru⁵.

Punkt wyjścia argumentacji – „niezbędniki poznania”

Proponowane w niniejszym tekście argumenty posłużyć mogą do obrony przekonania o istnieniu Boga wobec zwolenników tezy, że nauka prowadzi wprost do ateizmu. Nie brak dzisiaj zwolenników tak mocno stawianych tez, a ich sztandarowymi przedstawicielami są reprezentanci tzw. nowego ateizmu, na czele z Richardem Dawkinsem, Danielem Dennettem i Samem Harrissem⁶. Nauka uważana jest przez nich za jedyne wiarygodne źródło poznania, religia zaś za siedlisko zabobonu. Co więcej, twierdzą oni, że religia jest nie tylko nieprawdziwa, ale także szkodliwa,

⁴ Zob. K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1975, s. 113–115.

⁵ Zob. J. Brun, *Pascal*, tłum. A. Chodorowska-Kłosińska, Warszawa 2000, s. 66–67.

⁶ Najlepszym omówieniem ich poglądów jest: P. Gutowski, *Czym jest nowy ateizm?*, [w:] *Nauki przyrodnicze a nowy ateizm*, red. M. Słomka, Lublin 2012, s. 7–45.

dlatego postulują działania, które zmierzać mają do jej wyeliminowania z życia społeczeństw.

Oprócz nowych ateistów nie brak tych, którzy nie głosząc tak skrajnych antyreligijnych tez, głoszą epistemologiczny i ontologiczny prymat, a nawet hegemonię nauki. Noszą oni nazwę scjentyistów⁷. Teoretyczne sukcesy nauki, przekładające się na techniczne usprawnienie wielu obszarów życia, prowadzą wielu autorów do przyjęcia tezy, że „nauka jest miarą wszystkiego, co istnieje”⁸ i to ona wyznacza jedyne godne miana racjonalnych standardy metodologiczne. Z uprawnionego na gruncie nauki i stanowiącego jej *conditio sine qua non* „naturalizmu metodologicznego” wyprowadzają oni tezy „ontologicznego” i „epistemologicznego” naturalizmu.

Nowi ateści i zwolennicy scjentyizmu przeoczą jednak lub przemilczą jeden, bardzo istotny, wątek. A mianowicie: u podstaw nauki leżą pewne założenia, które są milcząco przyjmowane, a których nie da się uzasadnić z wnętrza nauki, a nawet więcej, o które z wnętrza nauki nie da się nawet zapytać. Założenia te dotyczą „niezbędników poznania”⁹ – podstawowych warunków, które muszą zostać spełnione, aby mogło dojść do poznania. Nauka jest wyróżnionym wprawdzie, ale jednak jednym z wielu typów poznania. Z epistemologicznego punktu widzenia należy ją zatem analizować tak, jak każde inne poznanie. Każde poznanie musi spełnić pewne warunki. Musi je spełnić także poznanie naukowe. Jeśli zaś uznaje się je za wzorzec wszelkiego poznania, musi spełnić te warunki w sposób wzorcowy.

Trwają dyskusje nad tym, jakie warunki należy uznać za podstawowe. Można jednak przyjąć, że aby możliwe było poznanie, muszą być spełnione następujące warunki. Musi istnieć podmiot, który poznaje; musi

⁷ Zgrabną definicję scjentyizmu proponuje J. Haldane: „Scjentyzm – pogląd, zgodnie z którym jedynymi «naprawdę» istniejącymi bytami są te, które odkrywa fundamentalna teoria fizyczna, zaś jedynym rodzajem prawdziwej wiedzy jest ta, której dostarczają nauki” (J. J. C. Smart, J. J. Haldane, *Atheism and Theism*, Oxford 1996, s. 90).

⁸ W myśl hasła głoszonego przez Wilfrida Sellarsa. Zob. W. Sellars, *Empiryzm a filozofia umysłu*, przeł. J. Gryz, [w:] *Empiryzm współczesny*, red. B. Stanosz, Warszawa 1991, s. 229.

⁹ Rolę tych niezbędnych w poprawnym budowaniu teorii poznania podkreśla A. B. Stępień. Zob. A. B. Stępień, *Zagadnienie punktu wyjścia w filozofii. Teorie relacji: filozoficzne i logiczne*, Lublin 2005, s. 26.

istnieć przedmiot, który podlega poznawaniu (przedmiot ten musi posiadać określoną naturę – musi być intelligibilny, czyli otwarty na nasze procesy poznawcze); pomiędzy podmiotem a przedmiotem musi zachodzić relacja, która zwana jest relacją prawdziwości.

Proces poznawania prowadzi do pewnego wytworu. Wytwór ten nazywa się wiedzą. W myśl najpopularniejszej w epistemologii definicji wiedzy, zrekonstruowanej (i skrytykowanej) przez Edmunda Gettier'a, wiedza jest prawdziwym uzasadnionym przekonaniem¹⁰. Ponieważ wskazuje się, że definicja ta jest niewystarczająca, tzn. określa warunki konieczne, choć niewystarczające dla poprawnej definicji wiedzy, trwają dyskusje co do tego, czym należałoby ją uzupełnić. Ponieważ dyskusja ta nie została rozstrzygnięta i nie wiadomo, czy jest to w ogóle możliwe, zwykle analizuje się wiedzę, wychodząc od tej definicji.

Kiedy warunki procesu poznania i elementy definicji wiedzy zestawia się ze sobą, widać wyraźnie, że częściowo się pokrywają. Podmiot poznający jest tym, kto posiada przekonania. Prawdziwość, o której mowa w definicji wiedzy, jest relacją między podmiotem a przedmiotem. Mamy zatem cztery problemy odnoszące się do poznania naukowego, które musimy rozważyć: problem podmiotu, problem przedmiotu, problem relacji prawdziwości i problem uzasadnienia.

Jeśli nauka ma obronić swój wyróżniony status poznawczy, mamy prawo pytać, jak to możliwe, że podmiot zdolny do posiadania przekonań naukowych w ogóle może istnieć. Mamy także prawo pytać o przedmiot poznania. Współczesna nauka jest w głównej mierze oparta na metodach matematycznych. Przedmiot poznania naukowego musi więc być taki, żeby poddawał się matematycznemu badaniu. Nauka zakłada, że tak jest, ale nie wyjaśnia tego faktu.

Naukowcy posługują się pewnymi procedurami rozumowania. Każde rozumowanie naukowe, bez względu na to, czy naukowiec posługuje się dedukcją, indukcją czy abdukcją, zakłada, że możliwe jest przechodzenie od prawdziwych przesłanek do prawdziwych (albo przynajmniej dobrze

¹⁰ E. Gettier, *Is Justified True Belief Knowledge?*, [w:] *Epistemology. Contemporary Readings*, red. M. Huemer, New York 2002, s. 444–446.

uprawdopodobnionych) wniosków. To z kolei zakłada, że naukowiec pozostaje w prawdziwościowej relacji z poznawanym przedmiotem. Relacja ta domaga się wyjaśnienia.

Konieczne jest także uzasadnienie wyższości metod naukowych nad innymi sposobami zdobywania wiedzy. Uzasadnienie to może odwoływać się zarówno do działań podejmowanych jednostkowo, jak i do społeczne-go wymiaru badań naukowych. Bez względu na to, który aspekt podkreślamy, nauka musi uzasadnić swoje roszczenia do bycia dostarczycielem najbardziej wartościowego poznania poprzez odwołanie się do celu, ku któremu zmierza. Celem tym musi być prawda, inaczej nauka traci swój „epistemiczny autorytet”¹¹.

Kontekst apologii – „epistemiczny autorytet nauki”

„Epistemiczny autorytet nauki” jest zjawiskiem kulturowym, charakterystycznym dla społeczeństw zachodnich. Jest ono pochodną spektakularnych sukcesów poznawczych nauk, które przyczyniły się do osłabienia różnych innych epistemicznych autorytetów, na czele z autorytetem religii. Wierzymy naukowcom, ponieważ ufamy, że przedstawiane nam odkrycia zostały dokonane uczciwie, metodycznie i dzięki temu są bardziej wiarygodne niż to, co moglibyśmy odkryć innymi metodami. Uznajemy pewne przekonania za prawdziwe, ponieważ „nauka to udowodniła” czy „naukowcy dowiedli”. Aby obronić swój „epistemiczny autorytet”, naukowcy muszą jednak uprawomocnić poznawcze roszczenia nauki. Dopiero tak uprawomocniona nauka może spocząć na pewnym gruncie. Inaczej, z epistemologicznego punktu widzenia, zawieszona jest w próżni.

Dyskusja wokół możliwości uprawomocnienia roszczeń nauki jest dyskusją filozoficzną. Stanowisko w kwestii sposobu uprawomocnienia

¹¹ Pojęcie to pochodzi od A. Goldmana. Jego poglądy w tej kwestii przywołuje: R. Ziemińska, *Common Knowledge and Scientific Knowledge: Difference and Interdependence*, [w:] *Scientific Knowledge and Common Knowledge*, red. D. Łukasiewicz, R. Pouivet, Bydgoszcz 2009, s. 124–125.

tych rozszczeń jest stanowiskiem filozoficznym, metafizycznym. Jednym ze stanowisk w tym sporze jest stanowisko teistyczne. Innym stanowisko scjentyistyczne. Widać więc wyraźnie, że nie istnieje konflikt pomiędzy nauką a teizmem. Nauka jest rzeczywistością, która może zostać uprawomocniona przez osadzenie w jakimś szerszym światopoglądzie. Jest niezmiennikiem, który stanowić może element zarówno teistycznej, jak i scjentyistycznej wizji świata. Konflikt rozgrywa się między teizmem a scjentyzmem. Jest to konflikt światopoglądów, metafizyk, nie zaś nauki i wiary¹². Utożsamianie nauki ze światopoglądem scjentyistycznym jest metodologicznie nieuprawnione. Z nauki nie wynika scjentyzm¹³. Uważana analiza metodologiczna jest bardzo pomocna w ujawnianiu tych nieuprawnionych przeskoków.

„Epistemiczny autorytet nauki” jest niezaprzeczalnym faktem i zjawiskiem, które należy oceniać pozytywnie. Oparte jest ono na przekonaniu, że wartościowa jest ta wiedza, do której docieramy na drodze racjonalnych badań. Przekonanie to apologeta dzieli ze zwolennikami nauki. Odwołując się do omówionych wyżej kwestii, apologeta chcący wykorzystać fakt istnienia tego autorytetu może posłużyć się kilkoma strategiami, które pomogą mu w uzasadnieniu stanowiska teistycznego. We współczesnej literaturze filozoficznej pojawiają się argumenty, które mogą egzemplifikować takie strategie. Pojawia się też wiele wątków, które pozwalają na zrekonstruowanie takich argumentów.

¹² Na kwestię tę zwraca uwagę R. Pouivet. Zob. R. Pouivet, *Plantinga on Evolution, Naturalism and Supernaturalism*, [w:] *Anglosaska filozofia religii wobec wyzwań współczesności*, red. J. Guja, J. Gomułka, Kraków 2011, s. 78.

¹³ L. Kołakowski pisał słusznie: „Scjentyzm nie jest ani logiczną konsekwencją nauki, ani – jak można by twierdzić – jej społecznym następstwem. Jeśli wykształciły się one równoległe, to nie z tego powodu, by nauka pociągała za sobą scjentyzm w sensie przyczynowym. Oczywiście związek między nimi nie był przypadkowy. Scjentyistyczny racjonalizm jest pewną zasadą normatywną, wyrazem pewnej określonej hierarchii wartości [...]. Ateizm i scjentyzm wzmacniają się wzajemnie – to oczywiste. Żadne z tych stanowisk – muszę to powtórzyć – nie może jednak uchodzić za prawomocny produkt nauki” (L. Kołakowski, *Troska o Boga w pozornie bezbożnej epoce*, [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009, s. 61, 62).

Strategia „podmiotowa”

Pierwsza strategia może zostać określona jako „podmiotowa”. Aby uprawomocnić autorytet nauki, należy wyjaśnić, jak możliwe jest istnienie świadomego, a więc zdolnego do posiadania przekonań podmiotu. James P. Moreland proponuje argument, który sformułowany został w kontekście dyskusji prowadzonych w obszarze filozofii umysłu. Oto jego sformułowanie:

1. Zdarzenia mentalne są realnymi i całkowicie нефизycznymi bytami mentalnymi.
2. Określone typy zdarzeń mentalnych są regularnie skorelowane z określonymi typami zdarzeń fizycznych.
3. Istnieje wyjaśnienie tych korelacji.
4. Wyjaśnienie osobowe różni się od naturalnego wyjaśnienia naukowego.
5. Wyjaśnienie korelacji psychofizycznych jest albo wyjaśnieniem osobowym, albo naturalnym wyjaśnieniem naukowym.
6. Wyjaśnienie to nie jest naturalnym wyjaśnieniem naukowym.
7. Zatem wyjaśnienie jest osobowe.
8. Jeśli wyjaśnienie jest osobowe, to jest teistyczne.
9. Wyjaśnienie jest teistyczne¹⁴.

Punktem wyjścia argumentu jest istnienie „zdarzeń mentalnych”, których nie da się zredukować do zdarzeń fizycznych (mózgowych). Ponieważ zdarzenia mentalne posiadają pewne cechy, których nie da się przypisać zdarzeniom fizycznym i ponieważ mamy pewne doświadczenia, takie jak choćby doświadczenia wolności, których nie da się znaturalizować, musimy zdaniem Morelanda uważać, że zdarzenia mentalne należą do innej kategorii niż zdarzenia fizyczne.

¹⁴ J. P. Moreland, *Consciousness and the Existence of God. A theistic argument*, New York–London 2008, s. 37.

Nie ulega jednak wątpliwości, że jedne i drugie są wzajemnie powiązane. Musimy zatem wyjaśnić, jak to możliwe. Zdaniem Morelanda nie jesteśmy w stanie tego uczynić posługując się tymi sposobami, które wykorzystywane są w nauce. Jest to jednak możliwe, gdy posłużymy się typem wyjaśniania, który określane bywa jako „osobowe”. Szukamy wówczas podmiotu, który używając posiadanej mocy i chcąc zrealizować określoną intencję, powoduje zaistnienie bytów świadomych. Sama materia nie jest zdolna do wygenerowania świadomości. Może to uczynić jedynie istota, która odwiecznie jest świadoma i ma wystarczającą moc, aby spowodować zaistnienie świadomości w świecie fizycznym. Istnienie świadomego podmiotu, który zdolny jest uprawiać naukę, a także regularne korelacje między tym, co mentalne, a tym, co fizyczne, daje się wyjaśnić jedynie przy założeniu istnienia takiej świadomej istoty o cechach boskich¹⁵.

Strategia „przedmiotowa”

Druga ze strategii dotyczy przedmiotu poznania, stąd można ją określić jako „przedmiotowa”. Poznanie naukowe dokonuje się dziś głównie dzięki matematycznym narzędziom, więc aby uzasadnić roszczenia nauki, należy wyjaśnić, dlaczego jest możliwe matematyczne poznanie przyrody. Z tekstów (zarówno pisanych osobno, jak i wspólnych) Michała Hellera i Józefa Życińskiego można zrekonstruować następujący argument, który egzemplifikuje interesującą nas strategię:

1. Matematyka jest skuteczna w zastosowaniach do nauk empirycznych.
2. Istnieje wyjaśnienie tego faktu.
3. Wyjaśnieniem tego faktu jest to, że przyroda posiada cechę matematyczności (matematyczność ontologiczna).
4. Przyroda może być ontologicznie matematyczna tylko przy założeniu, że realizują się w niej matematyczne struktury.

¹⁵ Argument, który prowadził do przyjęcia istnienia odwiecznej świadomości, proponował wcześniej Jacques Maritain. Zob. J. Maritain, *Szósta droga*, [w:] J. Maritain, *Pisma filozoficzne*, przeł. J. Fenrychowa, Kraków 1988, s.189–196.

5. Struktury matematyczne istnieją niezależnie od świata przyrody i od człowieka.
6. Struktury te stanowią potencjalności, które są aktualizowane w świecie.
7. Jedynie Bóg, do którego natury należą owe struktury, może je aktualizować.
8. Wyjaśnieniem matematyczności przyrody jest odwołanie się do wolnego działania Boga, którego umysł zawiera matematyczne struktury.

Obserwujemy fakt, że matematyka pozwala skutecznie badać przyrodę. Zdaniem Hellera i Życińskiego jest tak dlatego, że przyroda sama jest matematyczna. Tę cechę przyrody określają jako „matematyczność ontologiczną”¹⁶. Matematyka jest „wpisana” w przyrodę w postaci struktur, które są głównym przedmiotem badania współczesnej nauki. Struktury te nie tkwią w naszym umyśle, lecz stanowią rzeczywistość niezależną, tworzącą tzw. pole racjonalności¹⁷. Pole to stanowi matrycę, na bazie której tworzy się rzeczywistość. Matryca ta nie jest jednak czymś samodzielnym jak świat platońskich idei – wówczas nie dałoby się wyjaśnić, jak to możliwe, że te struktury realizują się w świecie i że dzieje się to w taki, a nie inny sposób. Lepszym rozwiązaniem jest zdaniem Hellera i Życińskiego utożsamienie matrycy z „umysłem Boga”. Autorzy ci odwołują się do panenteistycznej koncepcji Alfreda Whiteheada, zaznaczając przy tym, że panenteizm jest jedyną formą teizmu, do której da się dojść, wychodząc od nauki¹⁸. Struktury stanowiące podstawę świata to myśli Boga – Wielkiego Matematyka, który w sposób wolny realizuje je w świecie¹⁹. Najlepsze wyjaśnienie faktu istnienia dającego się matematycznie poznawać świata jest więc wyjaśnieniem teistycznym.

¹⁶ Zob. G. V. Coyne, M. Heller, *Pojmawalny Wszecświat*, przeł. R. M. Sadowski, Warszawa 2007, s. 129–131. J. Życiński, *Teizm i filozofia analityczna*, t. 1, Kraków 1985, s. 187–195.

¹⁷ J. Życiński, *Świat matematyki i jej materialnych cieni*, Kraków 2011, s. 34; M. Heller, *Filozofia przypadku. Kosmiczna fuga z preludium i codą*, Kraków 2011, s. 178.

¹⁸ J. Życiński, *Świat matematyki i jej materialnych cieni*, dz. cyt., s. 100.

¹⁹ M. Heller, *Jak możliwa jest fizyka? – „Dum deus calculat...”*, [w:] M. Heller, *Filozofia i Wszecświat*, Kraków, s. 171–183.

Strategia „proceduralna”

Trzecia strategia, którą nazwać można „proceduralną”, bierze pod uwagę rozumowania stosowane w naukach. W tekście zatytułowanym *Imperatywy kategoryczne*²⁰ R. Walker analizuje ten problem sugerując, że najlepszym uzasadnieniem dla tych rozumowań jest oparcie ich na teistycznych podstawach. Wyłaniający się z jego tekstu argument można przedstawić w następujący sposób:

1. Istnieje nauka, która dostarcza uzasadnionej, nieprzypadkowej i prawdziwej wiedzy o świecie.
2. Istnieje wyjaśnienie faktu nauki.
3. Rozumowania stosowane w nauce to interpretacje doświadczenia oparte na normatywnych zasadach wnioskowania.
4. Zasady wnioskowania są kategorycznymi imperatywami rozumu, o których posiadamy wiedzę *a priori*.
5. Aprioryczna obowiązywalność zasad wnioskowania może zostać wyjaśniona albo przez rozwiązanie „empiryczne”, albo przez rozwiązanie „kantowskie”, albo przez rozwiązanie „teistyczne”.
6. Rozwiązanie zarówno „empiryczne”, jak i „kantowskie” są nie do przyjęcia.
7. Wyjaśnienie faktu nauki polega zatem na odwołaniu się do czynnika, który może zapewnić odpowiedniość między koniecznymi zasadami myślenia a światem (rozwiązanie „teistyczne”).
8. Czynnikiem takim może być jedynie niezależny od świata, działający celowo, obdarzony niezwykłą mocą i wiedzą, a także zainteresowany naszym dobrem byt, który zapewnia korespondencję między naszym myśleniem a światem.
9. Aby usprawiedliwić istnienie nauki, musimy zatem odwołać się do Boga.

Nauka nie jest „jakimkolwiek” rodzajem poznania, lecz dostarcza wiedzy, która charakteryzuje się wyjątkowymi cechami. Sposób zdobywania

²⁰ R. C. S. Walker, *Imperatywy kategoryczne*, przeł. P. Gutowski, [w:] *Filozofia brytyjska u schyłku XX wieku*, red. P. Gutowski, T. Szubka, Lublin 1998, s. 487–546.

wiedzy naukowej polega na, odwołującym się do doświadczenia, formułowaniu ogólnych praw. Rozumowania, które przeprowadzamy, podporządkowane są pewnym zasadom, z których najważniejsza jest zasada *modus ponens*. Zasady tej nie da się wyczytać ze świata, jak sugerują zwolennicy empiryzmu, ponieważ sama obserwacja i opis świata nie są w stanie wyjaśnić normatywnego charakteru tej reguły. Nie jest ona również pochodną działalności naszego umysłu, jak sugerował Kant, gdyż to prowadziłyby nas do trudnej do utrzymania koherencyjnej definicji prawdy. Spośród możliwych rozwiązań, jak sugeruje Walker, należy wybrać trzecie, tzn. takie, które odwołuje się w wyjaśnieniu obowiązywalności tej zasady do istnienia Boga, który dopasowuje nasze umysły i świat do siebie nawzajem. Dzięki temu dopasowaniu zdolni jesteśmy do uprawiania nauki w sposób metodyczny.

Strategia „metodologiczna”

Strategię tę realizuje argument inspirowany myślą Michaela Dummetta²¹ oraz Alвина Plantinga²² i Michaela C. Reia²³. Słowo „metodologia” jest tutaj rozumiane tak, jak proponował Kazimierz Ajdukiewicz. Pisał on, że celem metodologii jest „dopatrzenie się tych zadań, do których spełnienia uczeni uprawiający daną naukę świadomie lub nieświadomie dążą”²⁴. Argument wychodzi od celu nauki, którym jest poznanie „świata samego w sobie”, czyli takie poznanie, które nie jest obciążone wpływem naszych ludzkich uwarunkowań poznawczych. Dzieje nauki pokazują, że dąży ona konsekwentnie do zrealizowania takiego celu poprzez zwiększanie poziomu abstrakcji naukowych rozważań. „Epistemiczny autorytet” przyznawany społecznościom naukowców może zostać usprawiedliwiony jedy-

²¹ Zob. M. Dummett, *Natura i przyszłość filozofii*, przeł. M. Iwanicki, T. Szubka, Warszawa 2010; *Thought and Reality*, Oxford 2006.

²² Zob. A. Plantinga, *How to be an Anti-Realist*, „Proceedings and Addresses of the American Philosophical Association” Vol. 56 (1982) nr 1, s. 47–70

²³ M. C. Rea, *Theism and Epistemic Truth-Equivalences*, „Noûs” 34 (2000) 2, s. 291–301.

²⁴ K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, dz. cyt., s. 175.

nie poprzez odniesienie do tego celu, o ile do niego zdążają. „Argument metodologiczny” przedstawiłem wraz z Jackiem Wojtysiakiem w innym miejscu²⁵. Oto jego (nieco zmodyfikowane) sformułowanie:

1. Granicznym celem uprawiania nauki jest wiedza doskonała.
2. Nauka znajduje się w stanie rozwoju i aktualnie tylko zbliża się do wiedzy doskonałej.
3. Wiedza doskonała istnieje albo jako fikcyjny odpowiednik idealizacji („koncepcja idealizacyjna”); albo jako wiedza potencjalna, która może być osiągnięta przez ludzi lub inne istoty skończone w przyszłości („koncepcja eschatologiczna”); albo jako wiedza aktualnie posiadana przez Boga (lub podobną istotę epistemicznie nieskończoną) („koncepcja aktualistyczna”).
4. „Koncepcja idealizacyjna” jest nie do utrzymania, gdyż naukowcy faktycznie dążą do wiedzy doskonałej, porównują z nią wyniki swych badań oraz obiektywizują je (i legitymizują) w odniesieniu do niej. Innymi słowy: realność i normatywność wiedzy doskonałej jest warunkiem koniecznym sensowności poczynań naukotwórczych.
5. „Koncepcja eschatologiczna” jest wykluczona ze względu na niewyczerpywalność poznawczą świata oraz niemożliwość uzyskania (przez istoty skończone) dowodu posiadania wiedzy doskonałej.
6. Należy przyjąć „koncepcję aktualistyczną”, wedle której wiedza doskonała istnieje jako wiedza aktualnie posiadana przez Boga (lub podobną istotę epistemicznie nieskończoną).
7. Istnieje Bóg (lub podobna istota epistemicznie nieskończona) jako podmiot (aktualnie posiadanej) wiedzy doskonałej.

Inne niż aktualistyczna koncepcje wiedzy doskonałej nie pozwalają usprawiedliwić roszczeń naukowców do tego, że posiadają najbardziej wartościową wiedzę. Leszek Kołakowski zwrócił uwagę, że pojęcie wiedzy cząstkowej, jaką przypisujemy naukowcom, ma sens jedynie przy założeniu, że istnieje wiedza doskonała. Posiadanie wiedzy cząstkowej jest

²⁵ J. Wojtysiak, M. Hołda, *Czy nauka zakłada Boga?*, [w:] *Relacja nauka–wiara*, red. J. Golbiak, J. Hereć, Lublin 2014, s. 231–250.

udziałem w wiedzy doskonałej²⁶. Jeśli posiadając taką cząstkową wiedzę, nie byłibyśmy przekonani, że możliwe jest posiadanie wiedzy doskonałej, nauka nie byłaby przedsięwzięciem racjonalnym.

Jak argumentował św. Tomasz w swojej IV drodze, dane przedsięwzięcie jest racjonalne tylko wówczas, jeśli można się spodziewać osiągnięcia jego rezultatów²⁷. Współczesne interpretacje tzw. argumentu moralnego również odwołują się do tej zależności. Nie ma sensu być moralnym – twierdzi jedna z jego zwolenniczek, Linda Zagzebski – jeśli nie istnieje istota, która stanowi spełnienie moralności, mogąca pogodzić dążenie do szczęścia i dążenie do bycia cnotliwym²⁸. Analogicznie – nie jest racjonalne poszukiwanie pełni wiedzy, jeśli nie istnieje ktoś, kto tę wiedzę w pełni posiada. „Podmiot wiedzy doskonałej” nie jest przy tym jedynie pomocnym narzędziem dla myślenia szukającego swoich granic, lecz warunkiem i gwarantem racjonalności każdego intelektualnego przedsięwzięcia. Także tego, które uprawiamy pod imieniem nauki²⁹.

²⁶ „Aby coś było prawdziwe, musi istnieć podmiot nieomylny. Ten podmiot musi być też wszechwiedzący; podmiot, który posiadając wiedzę fragmentaryczną cieszyłby się w jej granicach doskonałą pewnością, jest nie do pojęcia. Żadna bowiem prawda częściowa nie może nieść doskonałej pewności, jeśli nie odwołuje się do całej prawdy; w przeciwnym wypadku jej sens musi pozostać wątpliwy: ten, kto posiada prawdę częściową, nie może wiedzieć, w jaki sposób prawda, do której brak mu dostępu, mogłaby zmienić sens tej, którą posiadał, ani jaki jest zakres ważności tej ostatniej. Nie ma tedy prawdy fragmentarycznej bez prawdy wszystko obejmującej; ta zaś zakłada nieskończony wszechwiedzący intelekt” (L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, diable, grzechu i innych smartwieniach tak zwanej filozofii religii*, Kraków 1988, s. 92).

²⁷ Zob. Tomasz z Akwinu, *Traktat o Bogu: Summa teologii, kwestie 1–26*, przeł. G. Kurylewicz, Z. Nerczuk, M. Olszewski, Kraków 2001, q.2, a.3, s. 42.

²⁸ „Moralność zobowiązuje każdego z nas do poszukiwania dobra, i w ten sposób zobowiązuje nas do poszukiwania najwyższego dobra. Ale moralność nie może zobowiązywać nas do poszukiwania tego, co niemożliwe. Stąd najwyższe dobro musi być osiągalne. Nie jest ono bowiem bez przyczyny adekwatnej do skutku, to znaczy bez Boga, który ma moc dostosowania szczęścia do cnoty. Dlatego istnienie Boga jest koniecznym warunkiem tego, aby nasze zobowiązanie było moralne” (L. Zagzebski, *Wprowadzenie historyczne do filozofii religii*, przeł. A. Szwed, Kraków 2012, s. 130).

²⁹ Obszerną analizę zaproponowanych argumentów zawiera moja książka: *Teistyczne podstawy nauki*, Tarnów 2014.

Wynik apologii

Wszystkie omówione powyżej strategie mają charakter transcendentalny. Słowo to w języku Immanuela Kanta oznacza poszukiwanie warunków możliwości wszelkiej wiedzy³⁰. Za pomocą tych argumentów odsłaniamy to, co jest warunkiem wszelkiej możliwej, również naukowej, wiedzy. Warunkiem tym jest istnienie podmiotu świadomego, do którego natury należą struktury matematyczne, zdolnego do dopasowania naszych umysłów i świata, będącego podmiotem doskonałej wiedzy.

Taki opis tej istoty nie pokrywa się z opisem Boga w tzw. teizmie klasycznym, który zakładał o wiele „bogatszą” charakterystykę istoty absolutnej. Przypisuje się jej tam o wiele więcej atrybutów i sądzi się, że są jej one przynależne w o wiele większym stopniu, niż wynikałoby to z analizy przedstawionych powyżej argumentów. Opis ten jest jednak niesprzeczny z opisem Boga klasycznego teizmu. Wyniki poszczególnych argumentów dziedziczą ograniczenia swoich punktów wyjścia. Taka ograniczona koncepcja Boga jest wszystkim, co można osiągnąć dzięki tak „wykrojonym” argumentom.

Da się łatwo pokazać, że sugerowane w tych argumentach przymioty istoty absolutnej nie wchodzą w sprzeczność z przymiotami Boga w teizmie klasycznym. Zresztą, jak sugeruje Robert Audi, w dyskusji ze zwolennikami stanowiska scjentyistycznego nie ma konieczności bronienia pełnej, mocnej wersji teizmu. Wystarczy pokazanie, że stanowisko teistyczne lepiej radzi sobie z wyjaśnieniem interesujących nas kwestii³¹. Wspominany już Moreland twierdzi, że najważniejszą dla apologety sprawą jest wykazanie, że teizm jest dla wyjaśnienia przedłożonych problemów lepszym rozwiązaniem niż stanowiska nieteistyczne. Natomiast jaki rodzaj teizmu należy preferować, jest już kwestią do rozstrzygnięcia przez zwolenników różnych wersji teizmu³².

³⁰ Zob. I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. I, dz. cyt., B 25, s. 83.

³¹ R. Audi, *Theism and the scientific understanding of the mind*, [w:] *A Companion to Philosophy of Religion*, red. P. Quinn, C. Taliaferro, Oxford 2000, s. 433–434.

³² J. P. Moreland, *Consciousness and the Existence of God*, dz. cyt., s. 50.

Ograniczony wynik, do którego prowadzą proponowane powyżej argumenty, jest jednak cenny dla zwolenników teizmu, także dla apologetów chrześcijańskich. Argumenty pokazują bowiem, że teizm nie jest stanowiskiem opartym na nieuzasadnionych wierzeniach, lecz poważną propozycją dla tych, którzy szukają możliwości uprawomocnienia roszczeń nauki do dostarczania szczególnie wartościowego rodzaju wiedzy. Zadaniem argumentów jest pokazanie, że ambicje nauki najlepiej dają się wytłumaczyć w kontekście teistycznym. Argumenty mają także pokazać, że mamy lepszy powód, aby przyjmować tezy chrześcijańskiego teizmu, niż aby zajmować stanowisko sceptyczne czy agnostyczne. Argumenty mają skłaniać do przyjęcia tych tez ze stopniem asercji, który Roderick Chisholm określa jako „bycie ponad rozsądną wątpliwość”³³.

Strategie, które zaprezentowałem powyżej, zmierzają jednak nie tylko do „obronnego” celu. Apologetyka bywa często jedynie próbą adekwatnej reakcji na wyzwania rzucone zwolennikom chrześcijańskiego teizmu. Za pomocą omówionych strategii apologeta może przeprowadzić próbę swoistej „rekonkwisty” na tereny zajęte przez zwolenników scjentyzmu. Rozwój nauki i fakt, że potrafiła ona dostarczać odpowiedzi na coraz większą ilość pytań, także na te, które uważano za domenę wyjaśnień teistycznych, sprawił, że teizm był wypychany coraz bardziej na obrzeża ludzkiej wiedzy. Wszelkie „luki”, których pełno było w rodzącej się nauce, próbowano wypełniać Bogiem. Taka strategia doprowadziła do tego, że wraz z rozwojem nauki „Bóg od zapychania dziur” musiał być traktowany coraz mniej poważnie³⁴.

Zwolennicy scjentyzmu zaczęli jednak rościć sobie prawo także do wyjaśnienia tego, co leży poza obszarem nauki. Wiara w to, że nauka dostarczy odpowiedzi na wszystkie pytania, prowadziła ich do przekonania,

³³ Zob. R. Chisholm, *Teoria poznania*, przeł. R. Ziemińska, Lublin 1994, s. 28–29, 39. Chisholm proponuje skalę wartości epistemicznych obejmującą trzystaście stopni. „Bycie ponad rozsądną wątpliwość” oznacza, że przyjmowane przekonanie ma być bardziej racjonalne niż jego zaprzeczenie oraz że podmiot musi mieć lepsze uzasadnienie dla przyjęcia tego przekonania niż dla zawieszenia sądu w danej kwestii.

³⁴ Zwraca na to uwagę M. Buckley. Zob. M. J. Buckley, *Ateizm w sporze z religią*, przeł. M. Frankiewicz, Kraków 2009, s. 12.

że będą w stanie poradzić sobie także z tymi kwestiami, w wyjaśnieniu których odwoływano się do Boga³⁵. Wzrost świadomości metodologicznej, szczególnie intensywny w wieku XX, sprawił jednak, że zaczęto coraz wyraźniej widzieć ograniczenia nauki. Uświadomiono sobie, że nauka jest skutecznym, najlepszym sposobem badania w obszarze, w którym panuje jej metoda. Ale jedynie tam. Wszelkie przekraczanie granic nauki prowadzi w obszar filozoficznych spekulacji, do których nie stosują się metody naukowe. Na granicach nauki pojawiają się „luki” ontologiczne (związane z pytaniem o istnienie świata), epistemologiczne (których wyrazem są pytania o poznawcze założenia nauki) i aksjologiczne (związane z kwestią wartości obecnych w nauce), których nie da się zasypać przez naukę³⁶. Luki te nie są nawet widoczne z wnętrza nauki, bo są elementem światopoglądu, którego nauka jest, choć niezwykle ważną, to jednak jedynie częścią³⁷.

Wielu współczesnych ludzi uważa, że wiara i nauka to dwie oddalone od siebie i nie mogące się nigdzie spotkać dziedziny życia. Między ich naukowymi (czy wynikającymi z nauki) przekonaniem a wiarą rozciąga się „pas graniczny”, który jest niezagospodarowany. Ten pas to obszar filozoficznego wyjaśnienia podstaw nauki. Korzystając z omówionych przeze mnie strategii, apologeta może starać się pokazać, że ten obszar problemowy, niedostępny dla nauki, daje się jednak dobrze wyjaśniać poprzez odwołanie do stanowiska teistycznego. Sprawia to, że pomie-

³⁵ Przekonanie, że nauka z czasem dostarczy odpowiedzi na wszystkie pytania, Plantinga określa jako „temporalny szowinizm”. Zob. A. Plantinga, *Naturalism, Theism, Obligation and Supervenience*, http://www.andrewmbailey.com/ap/Naturalism_Theism_Supervenience.pdf (12.08.2012).

³⁶ Choć nie brakuje takich postulatów. Omawia je: C. Taliafero, *Naturalism and the mind*, [w:] *Naturalism. A critical analysis*, red. W. L. Craig, J. P. Moreland, London–New York 2001, s. 142.

³⁷ Tak o tym pisał M. Heller: „czy jednak nie wypełniliśmy Panem Bogiem jakiejś luki w naszym poznaniu? Tak, ale należy pamiętać, że to, co nazwaliśmy dziurą ontologiczną i dziurą epistemologiczną, nie jest luką w naszej naukowej wiedzy o świecie. Nauka nie zajmuje się ani problemem istnienia, ani problemem poznawalności. Są to problemy, które pojawiają się, zanim zaczniemy uprawiać jakąkolwiek naukę. Przenikają one wszystko, co istnieje, i wszystko, co daje się jakoś poznawać. A więc można tu mówić o «dziurach» tylko w sensie przenośnym. Raczej idzie tu o przedzałożenia całego naszego poznawczego nastawienia do rzeczywistości” (zob. M. Heller, *Kosmiczna przygoda człowieka mądrego*, Kraków 1994, s. 256).

dzy nauką a wiarą nie zionie już przepaść, lecz że nauka dobrze daje się wkomponować w światopogląd człowieka wierzącego, co więcej, że takie połączenie jest najbardziej racjonalne.

Sądzę, że zaprezentowane przeze mnie argumenty, egzemplifikujące możliwe strategie apologetyczne wykorzystujące „epistemiczny autorytet nauki”, są szczególnie przydatne we współczesnej apologii. Argumenty te bowiem nie tylko są formalnie poprawne, ale mogą też być przekonujące dla tych, którzy poważnie traktują naukę. Pokazują one bowiem, że jeśli ktoś chce zasadnie utrzymywać przekonanie, że nauka jest szczególnie wartościowym rodzajem poznania, to powinien być teistą. Jeśli zaś odrzuca każdą postać stanowiska teistycznego, naraża swoje przekonanie o wyróżnionym znaczeniu nauki na zarzut, że jest to co najwyżej zwyczajny przesąd.

Summary

Apologetic Strategies Implementing the „Epistemic Authority of Science”

Arguments illustrating possible apologetic strategies which implement the epistemic authority of science are particularly useful in modern apologetics. These arguments are not only formally correct, but they can also be convincing for those who take science seriously. They show that if somebody wants to rightfully believe that science is a particularly valuable kind of cognition, he should be a theist.

KEYWORDS: *apology, science and religion dialogue, Moreland, Heller, Życiński, Dummett, Plantinga*

Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1975.
- Audi R., *Theism and the scientific understanding of the mind*, [w:] *A Companion to Philosophy of Religion*, red. P. Quinn, C. Taliaferro, Oxford 2000, s. 433–434.
- Buckley M. J., *Ateizm w sporze z religią*, przeł. M. Frankiewicz, Kraków 2009.
- Chisholm R., *Teoria poznania*, przeł. R. Ziemińska, Lublin 1994.
- Coyne G. V., Heller M., *Pojmowalny Wszechświat*, przeł. R. M. Sadowski, Warszawa 2007.
- Dummett M., *Natura i przyszłość filozofii*, przeł. M. Iwanicki, T. Szubka, Warszawa 2010.
- Dummett M., *Thought and Reality*, Oxford 2006.
- Gettier E., *Is Justified True Belief Knowledge?*, [w:] *Epistemology. Contemporary Readings*, red. M. Huemer, New York 2002.
- Gutowski P., *Czym jest nowy ateizm?*, [w:] *Nauki przyrodnicze a nowy ateizm*, red. M. Słomka, Lublin 2012.
- Heller M., *Filozofia przypadku. Kosmiczna fuga z preludium i codą*, Kraków 2011.
- Heller M., *Jak możliwa jest fizyka? - „Dum deus calculat...”*, [w:] M. Heller, *Filozofia i Wszechświat*, Kraków 2012.
- Heller M., *Kosmiczna przygoda człowieka mądrego*, Kraków 1994.
- Hołda M., *Teistyczne podstawy nauki*, Tarnów 2014.
- Kołąkowski L., *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, diable, grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, Kraków 1988.
- Kołąkowski L., *Troska o Boga w pozornie bezbożnej epoce*, [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009.
- Maritain J., *Szosta droga*, [w:] J. Maritain, *Pisma filozoficzne*, przeł. J. Fenrychowa, Kraków 1988.
- Moreland J. P., *Consciousness and the Existence of God. A theistic argument*, New York–London 2008.
- Plantinga A., *How to be an Anti-Realist*, „Proceedings and Addresses of the American Philosophical Association” Vol. 56 (1982) nr 1, s. 47–70.
- Plantinga A., *Naturalism, Theism, Obligation and Supervenience*, http://www.andrewmbailey.com/ap/Naturalism_Theism_Supervenience.pdf (dostęp: 12.08.2012).
- Pouivet R., *Plantinga on Evolution, Naturalism and Supernaturalism*, [w:] *Anglosaska filozofia religii wobec wyzwań współczesności*, red. J. Guja, J. Gomułka, Kraków 2011.
- Rea M. C., *Theism and Epistemic Truth-Equivalences*, „Noûs” 34 (2000) 2, s. 291–301.
- Sellars W., *Empiryzm a filozofia umysłu*, przeł. J. Gryz, [w:] *Empiryzm współczesny*, red. B. Stanosz, Warszawa 1991.
- Smart J. J. C., Haldane J. J., *Atheism and Theism*, Oxford 1996.

- Stępień A. B., *Zagadnienie punktu wyjścia w filozofii. Teorie relacji: filozoficzne i logiczne*, Lublin 2005.
- Taliafero C., *Naturalism and the mind*, [w:] *Naturalism. A critical analysis*, red. W. L. Craig, J. P. Moreland, London–New York 2001.
- Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles: prawda wiary chrześcijańskiej w dyskusji z poganami, innowiercami i błędzącymi*, przeł. Z. Włodek, W. Zega, Poznań 2003.
- Tomasz z Akwinu, *Traktat o Bogu: Summa teologii, kwestie 1–26*, przeł. G. Kurylewicz, Z. Nerczuk, M. Olszewski, Kraków 2001.
- Walker R. C. S., *Imperatywy kategoryczne*, przeł. P. Gutowski, [w:] *Filozofia brytyjska u schyłku XX wieku*, red. P. Gutowski, T. Szubka, Lublin 1998, s.487–546.
- Wojtysiak J., Hołda M., *Czy nauka zakłada Boga?*, [w:] *Relacja nauka–wiera*, red. J. Golbiak, J. Hereć, Lublin 2014, s. 231–250.
- Zagzebski L., *Wprowadzenie historyczne do filozofii religii*, przeł. A. Szwed, Kraków 2012.
- Ziemińska R., *Common Knowledge and Scientific Knowledge: Difference and Interdependence*, [w:] *Scientific Knowledge and Common Knowledge*, red. D. Łukasiewicz, R. Pouivet, Bydgoszcz 2009.
- Życiński J., *Świat matematyki i jej materialnych cieni*, Kraków 2011.
- Życiński J., *Teizm i filozofia analityczna*, t. 1, Kraków 1985.